Nr. 97. w Poniedziałek dnia 27. Kwietnia 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅛ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Bruksela, 26. Kwietnia. — Tutejszy poseł francuski Malaret otrzymał w depeszy od Drouyn de Lhuys polecenie, aby zaprosił rząd belgijski do przyłączenia się do kroków wielkich mocarstw.

Petersburg, 26. Kwietnia. — Journal de St. Petersbourg odpowiada dziennikom, które twierdzą, że rząd teraźniejszy nic nie uczynił dla Polski i wylicza wszystkie rozporządzenia, które do Stycznia roku 1863 wprowadzone zostały.

Wiedeń, 26. Kwietnia. — Jen. Coresp. dowiaduje się, że cesarz postanowił zwołać sejm siedmiogrodzki w d. 1. Lipca do Hermansztadu.

Londyn, 26. Kwietnia. — Parowiec »Kanada« przybł z wiadomościami z Nowego Jorku z d. 16. b. m. Obawy zwiększyły się pod względem wojny z Anglią. Unioniści zaniechali oblężenia Charlestonu. Newyork Tribune zaręcza, że sekretarz stanu Seward wysłał do Anglii notę, czyniącą odpowiedzialną Anglią za pozwolenie budowy okrętów korsarskich dla konfederatów.

Z Puebli donoszą pod d. 24. Marca, że główna kwatera jenerała Foreja znajduje się o milę od Puebli, i że Francuzi obsadzili wzgórza około miasta.

Berlin, 26. Kwietnia. — Naj. Pan raczył nadać landratowi pow. reichenbachskiego Oleariusowi order królewskiej korony 3. klasy, tudzież poborcy podatkowemu Bartschowi w Halbersztadzie order orła czerwonego 4. klasy.

Berlin, 25. Kwietnia. — Piszą do wrocławskiej gazety: upowszechniły się tu pogłoski, że pan Bismark ma się starać o zaprowadzenie dwuletniej służby w wojsku, a nawet utrzymywano, że jego usiłowania uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Podania te zdają się stwierdzać okoliczność, iż w dniach ostatnich król długo pracował z ministrem wojny, a wczoraj z prezesem ministrów, i ministrami skarbu i wojny, mimo to bardzo wątpiemy, aby się to zgadzało z prawdą. Musiałoby się coś stać osobliwszego, aby taka zmiana nastąpiła w postanowieniu, którego się dotąd niezachwianie trzymano. Kiedy pan Bismark obejmował ster rządu, wielu deputowanych prosiło go, aby się starał wyrobić dwuletnią służbę. Nowy minister zdawał się być nie od tego, ale po kilku dniach oświadczył, że tak jak zastał, rzeczy dalej iść muszą. Szybko to się rozniosło pomiędzy jego stronnikami, a ich nadzieje zawiedzione zostały. W komisyi wojskowej oświadczyli teraz komisarze rządowi, że rząd trzyma się niezłomnie zasady trzyletniej służby, słusznie więc niedowierzają pogłoskom, które się w tej chwili upowszechniły o ustępstwie rządu co do dwuletniej służby. Rząd ma zamiar zamknąć sejm na Zielone Swiątki i tylko czeka na załatwienie prac budżetowych.

— Piszą z Berlina do gazety kolońskiej: Zwrócono waszą uwagę w korespondencyach ostatnich z Berlina i Londynu na znaczenie sporu między Anglią i Ameryką w powszechnem położeniu rzeczy. Nie jest nam atoli jasno, jak mogą niektórzy korespondenci paryscy przypuszczać, że dywersya północno-amerykańska zaszkodzi sprawie polskiej, ponieważ uwagę Anglii odwróci w inne strony. Anglia wprawdzie żywo się zajęła interwencyą dyplomatyczną z powodu Polski, ale zarazem starała się wywierać wpływ umiarkowany na Francyą. Jeżeli Anglia uwikła się w spór amerykański, to Francya przynajmniej liczyć będzie mogła na angielską neutralność. O tem już raz wspomnieliśmy i zdaje się nie ulegać żadnemu zaprzeczeniu. Powszechne jest przekonanie, że jeszcze nie znikły wszystkie widoki na utrzymanie pokoju, ale też nie tają przed sobą wielkich niebezpieczeństw, które wyniknąć mogą z różnych położeń, a które sobie lekceważyć mogą tylko zaślepieni lub uwikłani w małoduszne interesa. Z tego powodu widzimy wybuchy gniewu przeciw dziennikom, które mimo zamiłowania pokoju ostrzegały, że konwencya lutowa może odosobnić Prusy. Jakkolwiek ufne w zwycięstwo występuje stronnictwo znane przeciw wewnętrznemu przeciwnikowi, jednakowoż niemoże się opędzić myśli, czyli wystarczą sprzymierza obecne na zewnątrz i znana popularność wewnętrzna we własnym kraju na głębokie starcie. Z tego powodu ucieszyło się to stronnictwo z artykułu wiedeńskiego Pressy zapowiadającego pokój. Przedrukowały go też urzędowe dzienniki, z własnemi dodatkami. Przeoczono atoli przytem, że ten artykuł widocznie był napisany na uspokojenie giełdy, a kto wie, czy nie na uśpienie Prus, aby w danym przypadku tem bardziej pociągnięte zostały ku Austryi. Zawsze to jest godnem uwagi, iż poraz pierwszy w owym artykule napomknięto o koalicyi północnej, jakoby na pomacanie pulsu europejskiego. Bardzoby to było rzeczą nierozważną spuszczać się na podobny wybieg prasowy, który się zmienia wedle prądu każdego dnia lub interesu.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 23. Kwietnia. — Do wrocławskiej gazety piszą z Warszawy: Zewsząd odbieramy tu wiadomości o ruchach powstańców nadzwyczajnych, a przyjeżdżający podróżni z prowincyi, wydziwić się niemogą o spokojności stolicy w porównaniu do prowincyi, gdzie wzburzenie znaczy się faktami. Kupiec jeden z okolicy Koła, któremu zawierzyć mogę, opowiadał mi dzisiaj, że hufce powstańców około tego miasta są liczne i bardzo dobrze prowadzone, że w każdem spotkaniu zadają klęski Moskalom tak dalece, że ostatni nie ośmielają wychylać się ze swych stanowisk, jak tylko w większych siłach, a i w takich zbliżając się do borów, gdzie się znajdują powstańcy, znaczne ponoszą straty. Jednym z większych wypadków jest zabranie temi dniami przez powstańców znacznego składu wojskowego w Kole. Tenże podróżny opowiada, że chłopi w owej okolicy łączą się w masach z powstaniem i w swój sposób dają się we znaki Moskalom, ubijając maroderów moskiewskich, gdzie tylko ich zoczą. Jeden chłop, którego nazwiska niepamiętam, utworzył sobie czysto chłopski hufiec z 120 ludzi złożony, którzy innego dowódzcy mieć niechcą, jak tego, który ich zformował. Sprawdziło się więc to pod tym względem, com na początku twierdził powstania, że jeżeli ono się potrzyma, natenczas chłopi się przyłączą już ze względu na brankę do wojska moskiewskiego, z którego mało kto wraca w progi rodzinne. Szczególniej biorą udział w powstaniu chłopi w kowieńskiem i na Żmudzi, a to z powodów prześladowań religijnych których się Moskwa dopuszczała na unitach. List który miałem sposobność z tamtych stron odczytać, skreśla powstanie tameczne jako nadzwyczajne, którego niepodobna będzie potłumić. Mówią dziś o potyczce pod Brześciem kujawskim, w której Moskale pod Witgenstejnem znaczne straty ponieśli. W ogóle ten z góry zachwalany dowódzca ma wiele nieszczęścia w swoich wycieczkach i nie zadziwi nas wiele, że mu podobnie dadzą dymisyą, jak sławionemu Nostitzowi za bitwę pod Białą, za którą oddalono go z dowództwa i do odpowiedzialności pociągnięto. Co się tyczy karności w szeregach wojska, którem dowodzi Wittgenstein opowiem pokrótce. Kilka synagog żydowskich po za wałami fortecy w Brześciu przeznaczył Wittgenstein na kwatery dla żołnierzy. Żydzi wynieśli poprzednio z synagog swoje świętości i pozostawili tylko prawa swoje na pergaminach spisane pod zamknięciem w małych kapliczkach przybocznych. Żołnierze rozumieli, że tam są zamknięte kosztowności, odbili zamki a nic nie znalazłszy oprócz zwojów owych pergaminowych zabrali je na łatanie bótów i siodeł. Oburzenie wielkie z tego powodu panuje pomiędzy żydami, z powodu tego świętokradztwa i wandalizmu.

— W Warszawie samej bardzo jest mało wojska, niemasz go tam więcej jak 6—8000 ludzi. — Mówią, że w. książe Konstanty ma opuścić Warszawę w d. 13. Maja, jako terminie ostatnim naznaczonym do przyjęcia amnestyi. Jenerał Berg ma potem objąć rząd cywilny i wojskowy.

Z nad granicy Królestwa polskiego pisze wrocławska gazeta pod dniem 25. Kwietnia. Wczoraj stoczono po różnych miejscach niedaleko Myszkowa, Zamierza i Łaz potyczki. Pod Myszkowem poległo 2, a rannych 3 Polaków. Moskale mieli 3 poległych, 5 ciężko rannych, którzy w krótce umarli. Na odszukanie lekkorannych wysłali Moskale 30 kozaków, z których Polacy 8 zabili, reszta uciekła. Dziś upowszechniła się pogłoska, że powstańcy wzięli do niewoli księcia Szachowskiego pod Miechowem. Wiadomość ta wymaga potwierdzenia.

— Niektóre dzienniki twierdzą, iż w siedmiu guberniach Rosyi powołują narodnoje opolczenie, czyli pospolite ruszenie. Jeżeli ta wiadomość się sprawdzi, to zaiste nie mały ona zaszczyt przyniesie powstaniu polskiemu. Jak to? Rosya, państwo militarne pierwszego rzędu, musi

się chwytać ostatnich środków obrony, jakich używała tylko wtedy, gdy potężne groziły jej armie, — i to przeciw komu? Przeciw powstaniu, które jej biuletyny tyle razy już całkiem pobiły, przeciw powstaniu wywołanemu rozpaczą, a więc nieprzygotowanemu, w każdym razie prawie bezbronnemu! Zaiste, albo wielka jest różnica między męztwem i dzielnością wojskową Polaków i Moskali, albo też Rosya popadła już w tę niemoc, która wszędzie szuka podpory a nigdzie znaleść jej nie może. Nie znajdzie jej także w pospolitem ruszeniu które może byłoby doskonałem do obrony własnych siedzib i moskiewskiej ojczyzny, ale które bezsilnem okazać się musi w chwili przekroczenia granicy polskiej. Co najwięcej, stać się ono może środkiem nowych mordów i rabunków, nigdy zaś zwycięstwa nad narodem jakim jest Polska. Jeżeli zaś pospolite ruszenie ma być odpowiedzią na noty trzech mocarstw, w takim razie już zdaniem naszem powinno bardziej przyśpieszyć interwencyę już nie dyplomatyczną ale czynną; byłoby to bowiem dowodem równie butności jak słabości Rosyi.

Dziwna rzecz, iż tej wiadomości towarzyszy pogłoska, do której nie przywięzujemy wielkiej wagi, o bliskim wybuchu powstania w samej Rosyi. Nadmienić jednak musimy, iż powołanie pospolitego ruszenia mogłoby w tej chwili wywołać nie polityczną lecz straszną rewolucyą socyalną.

Wiadomości z Warszawy z 22. mówią, iż wojsko rosyjskie wyprawione do Kampinowskich lasów dla wyszukania i wymordowania tych którzy z oddziału Remiszewskiego z pod Babic zdołali uratować się poniosło znaczną klęskę. Zielone huzary gwardyi przybyli tam pierwsi, a spodziewając się znaleść tylko kilkudziesięciu bezbronnych, zapędzili się w lasy, gdzie przywitani celnemi strzałami licznego oddziału, na głowę pobici zostali, straciwszy 300 przeszło zabitych i rannych. Głównie jednak przyczynili się do tej świetnej wygranej włościanie, wystąpiwszy bowiem w znacznej liczbie do boju — siekli zaciecie huzarów, przypominając im dobijanie rannych pod Babicami.

Dnia 20. zaszła utarczka na Podlasiu pod Królową Niwą w blisko-ści Terespola. Szczegółów jeszcze nie mamy.

Dowiadujemy się z dobrego źródła, iż wygraną Lelewela 17. t. m. głównie przypisać należy dobremu usposobieniu włościan w tamtej okolicy, donieśli oni mu o liczbie i kierunku wojska rosyjskiego, tak iż miał czas zająć doskonałą dla siebie pozycyę. Po bitwie włościanie przyjechali po rannych polskich własnemi furmankami, zabrali ich do swych mieszkań i troskliwie się nimi opiekują, — przytem dostarczają chętnie wszystkiego czego oddział potrzebuje.

W Staszowie stoi wciąż pułkownik Zwirów; miał oświadczyć mieszczanom, iż w razie napadu ze strony powstańców nie ręczy, czy jego żołnierze nie wyrzną spokojnych mieszkańców. Ztąd wzburzenie w mieście.

O innych oddziałach niemamy dziś wiadomości. Wprawdzie Gaz. Lwowska zamieszcza telegramy z Krakowa o ruchach powstańców koło Szklar i w okolicy Olkusza, utrzymując, iż oczekują starcia pod Lgotą, my jednak wolimy o tych ruchach zamilczeć.

Podróżni jadący wczoraj z Warszawy zatrzymani zostali 8 godzin w Częstochowie, gdyż pociąg którym przybyli użytym był do przewiezienia wojska moskiewskiego idącego zapewne na pomoc księciu Szachowskiemu. Z Michałowic i Barana ściągnięto dzisiaj wojska ku Olkuszowi.

W tych dniach podały się do dymisyi rady powiatowe: stanisławowska, gostyńska, łowicka, kaliska, łomżyńska, opoczyńska. W ciągu dni kilku dymisye wszystkich bez wyjątku rad powiatowych dojdą do Warszawy.

Dziennik Powszechny ogłasza uwolnienie od obowiązków rady stann Edmunda Stawiskiego a nominacyę na prezesa banku polskiego Aleksandra Laskiego.

W tej chwili dowiadujemy się że do Tarnowa miało przybyć dzisiaj trzy wozy rannych. Jeżeli fakt prawdziwy, zaszła zapewne potyczka w Sandomierskiem. — Oczekujemy dziś jeszcze wiadomości telegraficznej.

Donoszą nam, że w okolicy Myszkowa zaszła dziś (w piątek) bitwa. Oddział wojska rosyjskiego przybyły tam na stacyę kolei żelaznej, przywiódł ze sobą czterdziestu kilku rannych Moskali, czterech rannych powstańców i dwóch jeńców zdrowych. Żołnierze mieli w ogóle płaszcze pokrwawione. Gazeta szląska donosi z Katowic telegrafem wczoraj po południu, że pod Myszkowem zaszła bitwa i że dwa mosty między Łazami a Myszkowem zepsute. Między Radomskiem a Kruszyną na północwschód od Częstochowy, Moskale odnieśli porażkę.

Przy zamknięciu dziennika dochodzi nas pewna, bo przez naocznego świadka przywieziona wiadomość o trzech potyczkach stoczonych dnia dzisiejszego w pobliżu kolei żelaznej warszawskokrakowskiej.

Pierwsza z nich zaszła pod Rogowem na stacyi kolei żelaznej, gdzie o godz. 10 znajdowało się dużo rannych moskiewskich.

Pod Brzezinami była walka bardzo zacięta; do Piotrkowa przywiezionych o 11ej z rana trzech zabitych żołnierzy rosyjskich i majora.

Dziś o godz. 4ej rano spotkał się pułkownik Alenicz na czele 600 ludzi z oddziałem polskim, niemiemy jeszcze jakim, pod Jawornikiem; bitwa trwała do godz. 11. Plac boju przenosił się od Jawornik, przez Żarki pod stacyę w Myszkowie. O godz. 2ej widziano już tam Moskali wracających. W dworcu leżało 60 rannych Moskali.

Na zapytanie nasze przesłane telegrafem do Tarnowa dziś wieczór, otrzymaliśmy tąż samą drogą odpowiedź, iż nie nadeszła tam żadna wiadomość o jakiejkolwiek utarcze. Cz.

Warszawa, 23 Kwietnia. — Wieść o bitwie pod kampinosami nie sprawdza się. Poszła ona ztąd że Moskale w lasach kampinoskich plądrowali.

Dziennik Powszechny ogłasza dziś lakoniczne buletyny o rozbiciu aż siedmiu band, z których każda po kilkaset ludzi liczyć miała, jakoteż o ujęciu Padlewskiego. Ostatnia ta wiadomość bez daty. Wątpię żeby była prawdziwą, bo mieliśmy tu wiadomości z obozu Padlewskiego z 19 b. m., a zatem bardzo świeże. Na jaką wiarę zasługują buletyny moskiewskie wiadomo wszystkim. Nowym dowodem jeden z siedmiu buletynów, donoszący o rozbiciu Lelewela. O walce tej wczoraj wam donosiłem. Buletyn Dziennika Powsz. prawi o 50 zabitych, Zginęło zaś rzeczywiście z naszej strony tylko sześciu ludzi, których nazwiska podaję: ksiądz Żółtowski, Jan Opaba, Józef Kurowski, Wojciech Topolski, Ignacyi Pieczyński i Franciszek Andrzejewski. Moskale ponieśli straty daleko znaczniejsze, bo oddział nasz zajmował pozycyą leśną. O innych walkach przez Dziennik oznajmionych nie mamy jeszcze wiadomości.

W kołach rosyjskich dziś chodziła wieść, że w Petersburgu zdecydowano się ustąpić naciskowi mocarstw zagranicznych i zrobić zmianę frontu w polityce względem Polski. Wieść ta zbyt jest ogólnikową by do niej przywięzywać wagę, nie pisałbym o tem gdyby nie pochodziła ze sfer dobrze zawiadomionych. D. Pozn.

Z Kongresówki, 22 Kwietnia. — Od dni kilku wojskowi rosyjscy powiadają, iż zawiadomieni zostali z ust pewnych, że jeżeli Polacy broni do 13 Maja nie złożą, rząd każe zapalić wszystkie lasy w Polsce, a powstańców, jak wyjdą z płomieni, wymordować.« Że Polacy nie złożą broni, choćby nie tylko lasy, ale i ich wszystkich spalić mieli, o tem donosić wam niepotrzebujemy, bo wy drodzy bracia nasi równo czując z nami, wiecie o tem dobrze, ale to, aby poczciwe te zamiary rządu moskiewskiego doszły do wiadomości powszechnej, a mianowicie tych, co do aliansu z nimi się gotują, aby zastanowili się nad ich skutkami i poznali lepiej zacność sprzymierzeńców, jakich sobie obierają.

Że zaś podobnym pogróżkom moskiewskim wierzyć można, również przekonywać was niepotrzebuję. Rabunki, morderstwa, męczarnie zadawane bezbronnym, palenie wsi i miast dokonywane w przyrodzie, w którym car oświadcza nam swą łaskawość i w imieniu ludzkości do nas przemawia, uprzedzają do czego posunąć się może rozbestwiona dzikość, gdy zdejmie z siebie ostatni hamulec, to jest: wzgląd na pozór, co stać się ma dnia 13 Maja. D. Pozn.

Warszawa, 19. Kwietnia. — Zewszą dochodzą nas wiadomości to o walkach na polu bitwy, to o gwałtach Moskali, lub formowaniu się na nowo oddziałów, a w ogóle o ogromnem ruchu ludności. Dnia 17. pochowano 73 bohaterów pod Budą Zaborowską, czyli pod Babicami. Tłumy ludu były na pogrzebie, mianowicie też dużo włościan. Zwłoki ubrane w świeżą bieliznę, pogrzebane zostały z uczciwością wielką na tem samem miejscu, gdzie była bitwa. Jutro żałobne za nich uroczyście odbędzie się. Wódz tej dzielnej garstki Walenty Remiszewski, spoczywa razem w jednym dole ze swoimi towarzyszami broni. Ochotników do oddziałów jest mnóstwo. Włościanie w niektórych okolicach garną się z zapałem do powstańców. Na Kujawach, gdzie z początku lud wiejski był nieprzychylny powstaniu, dzisiaj usilnie je popiera, służy mu, dostarcza podwód i tłumami biegnie na bój. W oddziale mężnego Seifryda, jest blisko połowa włościan. Broni tylko brak, a gdyby tam było z 5000 karabinów, w ciągu tygodnia stanęłaby armia z 5000 ludzi. Toż samo jest wszędzie — i w Płockiem i na Podlasiu; nie wiele już mamy takich okolic, w których lud wiejski jest jeszcze obojętnym.

O bitwie, którą 10. Kwietnia stoczył Seifryd, odbieramy następujące szczegóły: Dowodzący w tejże okolicy ks. Wittgenstein, posunięty na jenerała za przegraną 22. Lutego w okolicach Kazimierza, rozkwaterował się w Kole, na wieży ratuszowej postawił lunety i szyldwachy, a około miasta sypać kazał szańce i armaty sprowadził. W przeszłym tygodniu, rozproszeni po wioskach przez święta powstańcy, zgromadzili się w trzy oddziały. Wittgenstein poszedł przeciw nim. Nie zorganizowani jeszcze zupełnie, cofnęli się przed wojskiem moskiewskiem, i aż dopiero w lasach pod Ruszkowem 10. Kwietnia, niedaleko Gopła przyszło do utarczki. Moskali było 1000 i 2 armaty, powstańców w tym oddziale do 800. Moskale prawie z trzech stron naszych otoczyli. Nasi jednak dobrze wyszli z tej matni ubiwszy 40 Moskali, sami stracili 5, dwóch potem z ran umarło, więc 7. Nadto zginęło przypadkiem od strzałów armatnich 4 Niemców traczów, pracujących w owym lesie. Odwrót nasi znakomicie wykonali. Moskale cofnęli się szybko w różne strony do Włocławka i do Koła. Z Koła udali się do Konina, ztamtąd do Kalisza, zkąd zabrawszy znowu dwa działa, ruszyli pod miasteczko Tuliszków, gdzie inny oddział powstańców znajdował się. Nie wiemy, czy tam przyszło do utarczki.

W Sieradzkiem oddział z 250 ludzi pod dowództwem Urbanowicza w okolicach Łasku przez Moskali przy formowaniu się wyśledzony potrafił się wymknąć, a przez 5 dni ścigany, przebył w różnych kierunkach ze 30 mil, zawrócił znowu w Sieradzkie, i o 4 mile od Sieradza we wsi Rychłocice w nocy z 15. na 16. Kwietnia zaatakowany został. Bitwa była krótka, lecz zacięta. Oddział rozdzieliwszy się na trzy części, wymknął się znowu Moskalom. Straty z jednej i z drugiej strony nie są nam jeszcze dokładnie znane. W Płockiem w powiecie Lipnowskim niedaleko miasta Sierpca pod Kwaśniewem, oddział nasz stoczył pomyślną dla siebie potyczkę dnia 16. Kwietnia. Moskale cofnęli się. Rannych mieliśmy 7, zabitego jednego. Moskali zginęło 17, rannych 13. Bił się tu oddział powstańców Jurkowskiego. W Sandomierskiem jest 5 oddziałów powstańczych, i to dość licznych: Czachowskiego, Grylińskiego, Kononowicza, Łopackiego i jeszcze jeden. Prócz tego są trzy małe gromadki powstańców. O utarczkach w tamtej okolicy w ostatnich dniach nie mieliśmy wiadomości. W Augustowskiem prócz oddziału pułkownika Ramotowskiego, oddziału pułkownika Andruszkiewicza, jest jeszcze kilka innych mniejszych. Słyszeliśmy o nowej potyczce w tamtych stronach. Z opisem wstrzymujemy się, aż do odebrania szczegółowszych wiadomości.

Na Litwie powstanie nie osłabło. W powiecie Kowieńskim około wsi Lencze nad Szuszwą, w bitwie dnia 1. Kwietnia oddział z 800 powstańców, starł się z Moskalami, którzy straciwszy 30 żołnierzy, cofnęli się. Naszych 3 zabitych.

Dnia 8. Kwietnia pod miastem Cytowiany na Żmudzi, także na oddział z 400 powstańców, wyprawił nieprzyjaciel trzy kolumny: od Cytowian, od Szydłowca i od Lidowian. Z obu stron legło po 40 ludzi. Powstańcy cofnęli się. Poległ tam Zygmunt Cytowicz, obywatel zamożny na Żmudzi i zacny patryota. Lud wiejski z taką ochotą biegnie w szeregi powstania, że z jednej wsi, mającej 100 chat, 250 włościan poszło bić się z Moskalami.

W gubernii mochilewskiej, przed trzema tygodniami, obywatele wezwani do narad, i nie mogąc podać adresu do cesarza, napisali protokół, o którym nigdzie nie czytałem; być więc może, że wiadomość o nim dotąd się nie dostała do Europy. Oto jego treść, którą podaję w tłómaczeniu:

»Szlachta mochilewskiej gubernii, przystąpiwszy na zasadzie prawa do narad nad potrzebami kraju, wzięła na uwagę następujące okoliczności:

»Obywatele tutejsi ulegają politycznemu prześladowaniu, aresztowania są ciągłe, a wyguanie bez wyroku i sądu w odległe miejsca Rosyi, za rozkazami administracyjnej władzy, jest na porządku dziennym. Nie mają oni żadnej obrony i zasłony przed samowolą, lub też przed błędnemi a często z osobistych uprzedzeń płynącemi postanowieniami tej władzy. Prześladowania zwrócone są głównie przeciwko sposobowi myślenia i uczuciom mieszkańców tej prowincyi, która przez wiele wieków silnemi węzłami związana była z Polską i jej losy podzielała. Te polityczne prześladowania spowodowały, że miejscowe władze usiłują rozedrzeć społeczeństwo, siejąc niezgodę pomiędzy obywatelami i włościanami. W takiem będąc położeniu, nie moglibyśmy o niczem innem radzić, jak tylko o rozpaczliwych warunkach, w jakich nasza prowincya znajduje się. Ponieważ jednak narady nad ich usunięciem w guberniach przez jednoplemienną z nami ludność zamieszkałą, okazały się bezskutecznemi i wywołały nieszczęścia i klęski rządowej represyi; więc wzgląd na nie, jak i brak osobistego bezpieczeństwa, skłonił obywateli mochilewskiej gubernii, zamknąć obecne narady wzmianką o położeniu kraju, wyżej wyrażoną.«

Jedne więc i te same uczucia, potrzeby i ich objawy są na całej przestrzeni Polski. Przekonywamy się z tego protokółu, że i w najbardziej wschodniej polskiej prowincyi, bo w Mohilewszczyznie, polska żywotność objawia się i polski charakter prowincyi manifestuje się we wszystkich kierunkach życia — w cierpieniu i w prześladowaniu.

W petersburgu komitet rewolucyjny, który ma na swojej pieczęci napis: »Ziemlia da wolia«, wydał odezwę do Moskali, w której wzywa ich do czynnego popierania powstania Polski. Sądzimy, że wezwanie to zostanie bez skutku, albowiem partya rewolucyjna w Rosyi jakkolwiek silna, niema podstawy w masie narodu, który jest jak i był na pół dzikim i barbarzyńskim. Zdaje się nam jednak, że czynniejsze usiłowania tej partyi mogą stać się przyczyną nie jednego kłopotu dla rządu rosyjskiego i mogą mocno go podkopać. Tak więc powstanie Polski znajduje wszędzie odgłos i oddziaływanie począwszy od Aweryi na Kaukazie i od Petersburga, aż do dalekiej Portugalii. Nigdy może nie było lepszej pory do utworzenia koalicyi przeciwko Rosyi i do obalenia ciężkiego, niebezpiecznego dla ludzkości kolosu carskiego.

Żołnierze konsystujący w cytadeli, napadli na folwark Strzeleckiego za rogatkami, a tam schwytawszy ekonoma i żonę jego, w nielitościwy sposób poranili, a gdy ktoś z domowników dał znać o tem do rogatki i ztamtąd posłano po żandarma i kozaka na miejsce wypadku, i tych piechota pobiła, żandarma zaś rozbroiła; dopiero przybycie więcej wojska uspokoiło piechotę.

Podobnież czterech żołnierzy stojących na warcie na wałach cytadeli ujrzawszy berlinkarza, który wyszedł na pokład swej berlinki, razem wszyscy dali ognia, lecz wszyscy razem chybili go.

Lewszyn oberpolicmajster informuje się pod względem pełnienia swych obowiązków u Abramowicza, toż samo robi i Berg. Obydwaj pouczani bywają przez Abramowicza i objaśniani o różnych sekretach policyjnych i radzą się też go w każdym interesie.

Rząd moskiewski zażądał od dyrekcyi Towarzystwa kredytowego pożyczki 27,000,000 złp. i w tych dniach na wypłatę tej kwoty otrzyma asygnacyę.

Dnia 17. b. m. aresztowani: Piekałkiewicz Leonard czeladnik młynarski, Sawicki Roch woźny sądowy, Kuniszewski Rafał tapicer, Radziejowski Aleksander pomocnik malarski, Sokołowski Michał wyrobnik, Rodelski Roman dorożkarz, Sakowski.

Posyłam wam kopię raportu gubernatora cywilnego płockiego do dyrektora kom. prz. i skarbu.

»Nadleśniczy leśnictwa prasnyskiego z d. 31. Marca r. b. za nr. 209 doniósł rządowi gubernialnemu, że powracając z objazdu lasu obrębu Mławska we wsi Mława, tamowany miał przejazd przez oficera wojsk pruskich, przybyłego do tejże wsi z drugim oficerem i kilkunastu uzbrojonymi pruskiemi żołnierzami. Gdy nadleśniczy leśnictwa, jakoteż podwładni jego podleśni, strażnicy, strzelcy, są obowiązani codziennie lasy i granice rewidować i takowe od szkód ochraniać, a dla przeszkody wojska obcego kraju, nie będą w stanie swych obowiązków spełniać, przez co mogą być zrządzone szkody w lasach rządowych, raczy zatem JWPan odnieść się do władz pruskich o przedsiewzięcie środków, iżby podobne czyny były zaniechane i nadal miejsca nie miały.

Nr. 14346/3048 (podp.) Dziewanowski.
Płock (podp.) Słupecki.«

Dnia 16. Kwietnia pułkownik Czachowski w Grabowcu, szarżą ułanów odparował od miasteczka kozaków i sam poszedł w lasy. Oddział moskiewski po jego odejściu strzelał do miasta i zabił pięciu ludzi bezbronnych, między którymi było trzech urzędników policyi. Cz.

Warszawa, 22. Kwietnia. — Dochodzą nas autentyczne wiadomości o boju stoczonym w d. 16. b. m. pod Borowicami w Lubelskiem przez oddział Lelewela z przeważnemi siłami Moskali. Lelewel zawiadomiony przez sprzyjającą już dziś powstaniu ludność wiejską, o wszelkich poruszeniach wojsk moskiewskich, zajął pozycyą bardzo korzystną, z której strzelcy celni w liczbie stu ludzi tak dzielnie razili Moskali, że ci straciwszy kilkudziesięciu zabitych, cofnąć się musieli. Z naszej strony kilkunastu padło, cyfra dokładna jeszcze niewiadoma.

Wieść chodzi potwierdzana z różnych stron, że onegdaj było starcie pod Kampinosami, w lesie, do którego jak sobie przypominacie, pierwsza młodzież wychodząca z Warszawy w połowie Stycznia, trzy miesiące temu się zebrała. Podług tej wieści dwieście huzarów gwardyi moskiewskiej, miało śmierć znaleść w tej walce. Jutro spodziewamy się pewnych o tej sprawie szczegółów.

Lud wiejski coraz lepiej okazuje się usposobionym. Tu i owdzie partye chłopów chwytają za broń, wszędzie chronią rannych, dostarczają żywności powstańcom, donoszą im o ruchach Moskali.

W Kaliskiem powstanie przybiera szerokie rozmiary.

Z cytadeli wysyłają wciąż więźniów politycznych do Petersburga. Nikogo dotąd nie wypuszczono. D. P.

— O oddziale Lelewela dowiaduje się Goniec z listu prywatnego co następuje: Dnia 16. b. m. po południu otoczyli Moskale w wielkiej stosunkowo liczbie, bo miało ich być do 1000 ludzi, oddział Lelewela obozujący w lasach nad Tanwią w pobliżu Lublińca. Lelewel otoczony z trzech stron, mając jedynie odwrót na bagna otwarty, oddzielił kilkudziesięciu ludzi, i wysłał ich w jedną stronę, aby nieprzyjaciela zatrudniali i wstrzymywali, sam zaś z całą siłą przeciął się inną stroną i ruszył w głąb kraju oddalając się od granicy galicyjskiej. Ten oddział kilkudziesięciu ludzi wysłany walczył mężnie i spełnił swoję misyą, bo choć straty miał dotkliwe, wstrzymał nieprzyjaciela i zakrył odwrót głównego oddziału. Między poległymi, których liczba nie jest dobrze znaną, ma być także ksiądz Żółtowski. Odnaczyli się w boju akademicy warszawscy Józef Renier i Rozwadowski. Z tego oddziału weszło do Galicyi 17, co się z resztą stało niewiadomo. Lelewel ze swoim oddziałem jest ciągle w niebezpieczeństwie, gdyż Moskwa wytropiwszy jego stanowisko i siłę, ściąga wojska przeciw niemu, i stara się go okrążyć.

O Lelewelu samym, wyrażają się ci, którzy mieli sposobność poznać go teraz bliżej bardzo zaszczytnie. Jest to człowiek w sile wieku, liczący mało co nad lat 30, zdolny oficer, człowiek pełen prostoty i nie bawiący się w sztaby, które są u nas niestety często liczniejsze od samych korpusów. Ubrany jak najskromniej w surducie i zwykłej czapce ośmiokątnej z pałaszem u boku i rewolwerem na sznurze bez żadnych odznak, energiczny, waleczny, troskliwy o swych podwładnych, z któremi jak z kolegami, jak z równymi sobie obchodzi się, dbający o ich zaopatrzenie, jest też szanowanym i kochanym przez swoich żołnierzy. W oddziale jego, który przeszedłszy do granicy galicyjskiej, liczył niespełna 200 ludzi, jest 150 chłopów Podlasian, którzy w kilkunastu bili się potyczkach. U ludzi tych prostych, nabożnych, pełnych wiary w zwycięstwo i w swiętość sprawy za którą walczą, jest Lelewel w wielkiem poważaniu i ślepo mu ufają. Oddział Lelewela, którego liczby podawać nie ma potrzeby, tembardziej że ciągle się zmienia, bo ciągle wzrasta, jest teraz zaopatrzony w dobrą broń palną.

Francya.

Paryż, 24. Kwietnia. — Niemasz nic wyjaśnionego pod względem toczących się układów w sprawie polskiej, jak pisze National Ztg. Dopóki Rosya milczeć będzie, dopóty nie będzie miała dyplomacya wiele roboty. Tymczasem zwraca na siebie uwagę spór między Anglią i Ameryką. Wszelkie ustępstwa ze strony angielskiej żadnego wpływu nie wywierają na gabinet wasyngtoński. Pan Seward przesłał do gabinetu angielskiego groźną notę z powodu budowanych w Anglii okrętów na rachunek Stanów południowych. Sądzą, że w tym sporze ukrywa się ręka moskiewska.

— Pays i Constitutionnel utrzymują prąd więcej pokojowy. La France dziwne czyni odkrycia, gdy powiada, że nota francuska do Rosyi przesłana daleko jest łagodniejszą, aniżeli noty austryacka i angielska. Ponieważ osnowa francuska i austryacka jest znana, przeto zaręczania la France są niewczesne. Dalej twierdzi la France, że książe Gorczaków przyjął trzy noty, ale nic nie powiedział przytem, tylko się ograniczył na przyrzeczeniu oddania tych not swojemu rządowi. La France dodaje, że tak jak w Petersburgu na układy w sprawie polskiej się zapatrują, mogą się one pociągnąć długo i spodziewać się niemożna przyjacielskiego porozumienia przed końcem Sierpnia. Przed takim faktem, musi zniknąć wszelka obawa wojny, bo we Wrześniu już niepodobna coś przedsiębrać na zatoce fińskiej i rzecz przeciągnie się do przyszłego Kwiet. Dla tego można być spokojnym. Nie przemoc, ale dyplomacya musi tę kwestyą rozwiązać. Rosya nie może się oprzeć całej Europie. La France dowiaduje się, że lody na Newie puściły w d. 16. b. m., a więc flota wojenna rosyjska za kilka dni będzie mogła wypłynąć z Kronsztadu. La France widocznie żarty stroi z zapatrywania się na sprawę polską ze stanowiska petersburgskiego, bo gdyby w rzeczy samej tak się miano w Paryżu zapatrywać ze strony rządu, wówczas cała praca dyplomatyczna francuska i innych narodów za Polską, byłaby nabieraniem wody rzeszotem.

— Zaręczają, że cesarz uważa się za zbyt uwikłanego w sprawę polską, aby mógł ustąpić bez uzyskania rzeczywistych, a nie błachych ustępstw od Rosyi. Moskale zaś tu przemieszkujący twierdzą, że Moskwa nieustąpi, gdyż zasada despotyczno militarna trzymała ją w wielkości i bez tej zasady trwającej wieki, musiałaby zejść ze swej potęgi.

Galicya.

Kraków, 20. Kwietn. — Pocieszająca wieść, o której wam w liście przeszłym wspomniałem, nie sprawdziła się niestety! Cieszkowski rzeczywiście nie żyje. Ranny w boju pod Widawą, zaniesiony do pobliskiego domu, odszukany i okrutnie przez Moskali zamordowany został. Łóżko na którem leżał, ośmiu kulami jest przeszyte, atoli kule te nie zadały jeszcze ostatniego ciosu męczennikowi, kanibale bagnetami go dokłuli. Na odbytem za jego duszę w sobotę u Kapucynów nabożeństwie, mnóstwo tłoczyło się ludzi wszelkiego stanu. Między innemi był także i p. Hennessy.

Z pola bitwy z pobliża nie mamy żadnych w tej chwili wiadomości. O oddziale, który miał chwilowo zająć Olkusz, równie jak o tym, który miał stać pod Pilicą, niemasz dotąd ani potwierdzenia ani zaprzeczenia. Również nie wiemy nic pewnego o najbliższym nas oddziale Mosakowskiego, który się pojawił w okolicy Szklar, gdzie niedawno oddział Gregorowicza stoczył był walkę z Moskalami. Nader wzmocniony kordon austryacki w tej stronie stoi na przeszkodzie wszelkiej ztamtąd komunikacyi. Oddział ten dobrze uzbrojony wynosi do 400 ludzi.

Z aresztowanych w ostatnich czasach uwolniono a raczej wypuszczono na wolność z warunkiem niewydalania się z miasta aż do ukończenia procesu (za kaucyą) pp. Bentkowskiego i Krzesimowskiego. Chrzanowski dotąd uwięziony i wytoczono mu jednocześnie proces drukowy, a p. Nalepa prokurator ma jeszcze podobno w odwodzie kilka nowych przeciw niemu procesów aby go jak najdłużej pod aresztem trzymać. Ubytek Chrzanowskiego dotkliwie czuć się daje w Czasie. A propos pana Nalepy: Przed paru dniami sądy tutejsze, a podobno i wyższe władze aż po ministeryum sprawiedliwości, dostały zawiadomienia od polskiego naczelnika miasta Warszawy, że p. Nalepa wziął od rządu rosyjskiego 15,000 rs., a Siatkowski (mający ścisłe stosunki z policyą, o którym wam już pisałem) 3000 rs. za wyświadczone i wyświadczyć się mające usługi temuż rządowi. Czy zawiadomienie to otrzyma jaki skutek, choćby dowodami poparte?... Wątpimy.

Wczoraj w salach resursy obywatelskiej dany był składkowy obiad dla sir Henneseya. Uczestniczyło w nim przeszło 100 osób. Na zakończenie przeczytał nasz wieszcz krakowski p. Lucyan Siemieński wierszyk pełen prostoty i wdzięku, umyślnie na uczczenie p. Henneseya napisany, który wam przesyłam w całości. Wiersz ten brzmi:

»Jak uczcić gościa wielkiego narodu,
Co neptunowem państwem jeden włada?
Czy po piastowsku złotym plastrem miodu,
Czy bachmatami z hetmańskiego stada,
Czy Sobieskiego szablą znaną światu,
Czy też tu przypuścić do Indygenatu?
O, tak tu niegdyś król z Rzeczpospolitą
Przyjmował posły i goście wyborne.....
Lecz kiedy Polskę na krzyżu przybito,
Polak u siebie poszedł na komorne.
Nie ma bachmatów, daneszką nie utnie,
I miodu nie ma, — bo miód zjadły trutnie...
Czemże cię witać? — chyba wróżbą starą
Wyjętą z książek Sybilińskich gminu,
A zapisaną, kiedy naród z wiarą
W imię Maryi porwał się do czynu. —
Kiedy wieszcz ludu w prorockiem widzeniu
Mówił o Polski mękach i zbawieniu.....
A chociaż mglista treść tej przepowiedni,
Jednak sam mówi coś o Albionie,
Że ztamtąd najpierw dla nas się rozedni,
A potem Turek przyjdzie poić konie.....
. . . .
Już nawet drgnęło życie pod całunem —
Gościu! tyś pewnie tej wróżby zwiastunem.« D. P.

Z przemyskiego, 16. Kwietnia.. — Od 10ciu dni coraz większe zaprowadzane tu zostają obostrzenia. Chłopi wzywani są do pilnowania dróg, mostów i przewozów. Oddanie władzy tym ludziom, naraża podróżnych na wiele nieprzyjemności. Mają oni prawo każdego jadącego przytrzymywać, rewidować, o kartę legitymacyjną lub paszport pytać, a w braku tych dowodów, często nawet z takiemi odstawiają do najbliższego urzędu powiatowego, a w ruskich wsiach zwykle na probostwo.

W ostatnich dniach odbywały się tu po wszystkich lasach obławy, a rewizye po niektórych domach prywatnych. Od naocznego świadka przytoczę tu o tych rewizyach niektóre szczegóły.

Dnia 14. b. m. o god. 6ej rano zjechał naczelnik z Radymna p. Lewandowski w towarzystwie dwóch komisarzy i woźnego, 6ciu żołnierzy od piechoty, dwóch żandarmów i dwóch strażników finansowych do Wysocka do hr. Zamoyskiego. Obsadziwszy wszystkie bramy i wyjazdy wojskiem, rozpoczęli najściślejszą rewizyę w pałacu, we wszystkich innych zabudowaniach dworskich, w stajniach, oficynach, w ogrodzie, w piwnicach, na strychach itd. itd. Zamknięte paki odbijano, w niektórych podejrzanych miejscach odrywano tafle posadzki. Zdaje się, że głównie szukano papierów, te bowiem bardzo ściśle były przepatrywane. Rewizya trwała przeszło cztery godziny, a przez ten czas nikomu nie było wolno ani wchodzić ani wychodzić z domu. Równocześnie odbywały się rewizye po innych folwarkach do tych dóbr należących. Cz.

Król. loterya w Berlinie.

Berlin, 25. Kwietnia. — W dalszem ciągnieniu 4ej klasy 127 król. loteryi klasycznej padły dwie wygrane po 2000 talarów na nra. 18,056 i 27,770.

41 wygranych po 1000 talarów na numera 106. 3667. 5147. 9133. 10,833. 13,490. 13,592. 16,063. 16,663. 27,191. 34,371. 35,067. 38,617. 40,313. 43,498. 44,581. 44,879. 49,082. 50,426. 51,395. 52,613. 52,787. 54,039. 54,510. 54,783. 57,185. 58,572. 60,035. 67,729. 68,204. 69,488. 75,089. 77,011. 77,638. 77,945. 81,474. 83,328. 84,374. 86,045. 90,405 i 93,524.

55 wygranych po 500 tal. na nra. 2103. 8627. 9352. 9614. 9704. 13,794. 17,432. 18,741. 19,021. 22,200. 22,212. 23,790. 24,775. 25,446. 25,529. 25,686. 28.662. 28,913. 30,053. 33,469. 35,062. 37,042. 39,959. 40,115. 44,645. 45,385. 45,659. 46,417. 47,000. 47,788. 50,429. 52,322. 53,612. 54,607. 55,047. 56,092. 60,719. 60,904. 61,385. 62,351. 64,571. 66,374. 70,431. 70,552. 75,865. 77,936. 78,353. 83,975. 84,647. 89,296. 90,434. 91,531. 92,898 i 94,080.

78 wygranych po 200 talarów na numera 1792. 2015. 4604. 4719. 5326. 8340. 8358. 9482. 9895. 10,987. 11,539. 11,843. 12,690. 13,416. 13,492. 13,881. 17,253. 17,528. 17,733. 20,048. 21,459. 21,539. 21,957. 22,188. 22,493. 23,157. 24,159. 24,862. 24,935. 25,075. 26,248. 27,966. 28,592. 30,018. 31,561. 31,679. 31,719. 45,959. 47,484. 48,907. 51,117. 51,573. 52,390. 53,757. 53,966. 55,033. 57,070. 57,238. 59,605. 60,869. 64,889. 64,980. 68,697. 69 858. 70,111. 72,413. 73,571. 73,934. 74,202. 75,629. 76,997. 77,987. 79,289. 81,325. 81,523. 82,497. 83,247. 84,062. 84,419. 84,972. 84,986. 88,043. 88,136. 89,347. 91,761. 92,385. 92,945 i 94,240.

Przybyli do Poznania dnia 26. Kwietnia.

BAZAR: hr. Potulicki z W. Jezior, Chłapowski z Turwi, hr. Mielżyński z Kaźmierza, hr. Węsierski z Wróblewa, Zabłocki z Chwalencinka, Łuszczewski z Polski, Niemojewski z Śliwnik, Błociszewski z Przecławia, Stablewski z Slachcina, Paliszewska z Gembic, Slaska z Trzebicza, Bonoldi z Paryza, Klepaszewski z Miłosławia.
HOTEL BERLIŃSKI: Busse i Spieler z Sliwna, Bock z Berlina.
HOTEL PARYSKI: Seifert z Gutów małych, Skąpski z Michorzewa, Kucharska z Niedźwiedzia.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 25. Kwietnia 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo. Na Kwiecień $39^{3}/_{4}$ list. $39^{2}/_{3}$ pien., na Kwiecień Maj $39^{3}/_{4}$ list. $39^{2}/_{2}$ pien., na Maj Czerwiec $39^{3}/_{4}$ list. $39^{2}/_{3}$ pien., na Czerwiec Lipiec $40^{1}/_{4}$ list. 40 pien., na Lipiec Sierpień $40^{1}/_{2}$ list. i pien., na Sierpień Wrzesień $40^{1}/_{2}$ list. 40 $^{1}/_{4}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa jak żyto. Na Kwiecień $13^{5}/_{6}$ list. $13^{3}/_{4}$ pien., na Maj $13^{11}/_{12}$ list. $13^{5}/_{6}$ pien., na Czerwiec $14^{1}/_{8}$ list. $14^{1}/_{12}$ pien., na Lipiec $14^{5}/_{12}$ list. $^{1}/_{3}$ pien., na Sierpień $14^{2}/_{3}$ list. $14^{7}/_{12}$ pien., na Wrzesień $14^{11}/_{12}$ list. i pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 25. Kwietnia.

Pszenica 58—70 tal.

Żyto na wiosnę $45^{1}/_{8}$—45 tal., na Maj Czerwiec 45 tal., na Czerwiec Lipiec $45^{3}/_{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 32—39 tal.

Groch do gotowania 44—48 tal.

Groch na pastwę 40—42 tal.

Oléj rzepiowy na Kwiecień $15^{5}/_{24}$ tal., na Maj Czerwiec $14^{11}/_{12}$ tal.

Olej lniany $15^{1}/_{6}$ tal.

Okowita na Kwiecień, Kwiecień Maj i Maj Czerwiec $14^{7}/_{12}$ tal., na Czerwiec Lipiec 15 do $14^{7}/_{8}$ tal., na Lipiec Sierpień $15^{1}/_{4}$—$^{5}/_{24}$ tal., na Sierpień Wrzesień $15^{7}/_{12}$—$^{1}/_{2}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $15^{19}/_{24}$—$^{17}/_{23}$ tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 27. Kwietnia 1863 r. od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	16	3	2	18	9
Pszenicy średniéj	2	12	6	1	15	—
Pszenicy ordynaryjnéj	2	7	6	2	10	—
Żyta przedniego, szefel	1	21	3	1	22	6
Żyta lżejszego	1	17	6	1	20	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	10	—	1	12	6
Jęczmienia małego	1	7	6	1	10	—
Owsa, szefel.	—	27	6	1	—	—
Grochu do gotowania, szefel . . .	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę.	i	16	6	1	17	6
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	7	6	1	10	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel.	—	12	—	—	14	—
Masła, garniec	2	10	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 25. Kwietnia	13	18	9	„	13	23	9
„ 27. „	13	18	9	„	13	23	9

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.

(*Dodatek Rolniczy.*)